

Z Rozkazu Serca, Ognia, Powietrza i Wody

Stare Dobre Małżeństwo

Piersi twe pięknie wezbrane całowałem
Włosy twe falowały rozrzucone w trawie
Powietrze na amen samo się składało
Czasem tylko uklękło na jedno kolano

W modlitwie ważki nieruchomo stały
Nad liściem zadumane czy nad sobą
Z rozkazu serca ognia powietrza i wody
Wchodziliśmy razem po gorących schodach

Jak sarny spłoszone biegły nasze dłonie
Bo za ręce nas prowadził biały topór słońca
Obcinał gałęzie sosnom te strzelały w niebo
Coraz bardziej szalone w ucieczce przed śmiercią

I nagle wybuchła równina przed nami
Szeroko otwarte oczy dziwiły się same
Mówiłaś jak w gorączce pokazując dzwonki
Że ich ślady prosto do nieba prowadzą